

Bartosz Szwejkowski

Preferencje prezydenckie w ujęciu profilowym

Preferencje Polityczne : postawy, identyfikacje, zachowania 1, 39-55

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bartosz Szwejkowski

PREFERENCJE PREZYDENCKIE W UJĘCIU PROFILOWYM

Wybory prezydenckie cieszą się największym zainteresowaniem Polaków spośród wszystkich wyborów powszechnych. Wskazuje na to frekwencja wyborcza osiągnięta w poszczególnych wyborach: 1990 r. (I tura- 60,6%, II tura- 53,4%); 1995 r. (I tura- 64,7%, II tura- 68,2%); 2000 r. (61,1%); 2005 r. (I tura- 49,74%, II tura- 50,99%).¹ Frekwencja jest zdecydowanie wyższa od tej osiągniętej w wyborach parlamentarnych, samorządowych czy do Parlamentu Europejskiego. Jak zauważa Krystyna Skarżyńska: „Obywatele przywiązują większe znaczenie do funkcji szefa państwa niż do funkcji posła; wybory prezydenta są najczęściej także łatwiejsze psychologicznie, wybiera się bowiem jednego spośród kilku (czy kilkunastu) wyrazistych, na ogół dobrze znanych postaci” [2005: 211]. Mimo że konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku większe uprawnienia w zakresie egzekutywy przyznaje rządowi niż prezydentowi, to w odbiorze społecznym w urzędzie Prezydenta RP personifikuje się władza. Polacy zdecydowanie odrzucają inne sposoby wyboru prezydenta, niż w drodze wyborów powszechnych.² Zdaniem Piotra Załęskiego, Aleksandra Szałańskiego i Łukasza Żołądka: „Wybory parlamentarne sprawiają mniej zorientowanym wyborcom znacznie więcej kłopotów niż głosowanie, w którym naprzeciw siebie stają konkretne osoby” [2007: 216]. Wybory prezydenckie koncentrują również uwagę mediów, dla których rywalizacja wyborcza stanowi okazję do wzrostu zainteresowania odbiorców. We współczesnej polityce można zaobserwować zjawisko amerykanizacji kampanii wyborczych, która oznacza między innymi: personalizację polityki, rywalizację kandydatów, kampanię negatywną, profesjonalizację, podejście marketingowe, zarządzanie wy-

¹ Dane z Państwowej Komisji Wyborczej www.pkw.gov.pl

² W 2009 roku premier Donald Tusk zgłosił propozycję wyboru prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe. Spotkała się ona z krytyką społeczną, wyrażoną między innymi w sondażu GfK Polonia dla „Rzeczypospolitej”, w którym 13% ankietowanych popiera propozycję premiera, a 82% uważa, że prezydent powinien być wybierany w wyborach powszechnych.

darzeniami i tematami [Jeziński 2004; Schulz 2006]. Jak podaje Winfried Schulz: „W centrum kampanii znajduje się czołowy kandydat. Uosabia on główne przesłanie partii, a jego wizerunek decyduje o wyniku wyborów” [Schulz 2006: 141]. Wokół liderów politycznych koncentrują się wydarzenia polityczne, bieżąca polityka, jak i przekazy medialne. Dotyczy to zarówno systemów politycznych, w których prezydent zajmuje silną pozycję w strukturze władzy, jak i tych, w których prezydent nie odgrywa tak ważnej roli. Zdaniem Jacka Raciborskiego: „Polacy najchętniej biorą udział w wyborach prezydenckich i te możemy uznać za najbardziej stymulujące” [2002: 238].

Elektoraty partyjne

Badanej grupie ankietowanych przedstawiono do wyboru sześcioro kandydatów: Włodzimierza Cimoszewicza, Lecha Kaczyńskiego, Bronisława Komorowskiego, Jolantę Kwaśniewską, Donalda Tuska i Zbigniewa Ziobro. Wszyscy z proponowanych kandydatów są dobrze znani opinii publicznej, od wielu lat są obecni w polityce, sprawowali także różne funkcje publiczne. Ankietowani mogli dokonać także wyboru innego kandydata lub zadeklarować absencję w dniu głosowania. W niniejszym opracowaniu przedstawiony zostanie rozkład ilościowy i procentowy preferencji prezydenckich w poszczególnych segmentach elektoratu, a także wśród osób deklarujących absencję wyborczą. Następnie analizie poddane zostaną profile socjodemograficzne w różnych układach preferencji prezydenckich. Badaniu poddane zostały elektoraty partii politycznych: Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Sojuszu Lewicy Demokratycznej-Unii Pracy, a także innych ugrupowań.

Wszyscy proponowani kandydaci są osobami o określonej proveniencji politycznej. Bronisław Komorowski i Donald Tusk są członkami Platformy Obywatelskiej, Lech Kaczyński i Zbigniew Ziobro to politycy Prawa i Sprawiedliwości, Włodzimierz Cimoszewicz i Jolanta Kwaśniewska nie są, co prawda, członkami żadnej partii politycznej, identyfikowani są jednak z ugrupowaniami lewicowymi. Logiczne wydaje się zatem założenie, że elektoraty poszczególnych partii politycznych deklaruwać będą poparcie dla kandydatów z nich pochodzących czy przez nie popieranych. Jak podaje bowiem Krystyna Skarżyńska: „Osoby identyfikujące się z określoną par-

nią nie muszą systematycznie rozważać różnych argumentów, na kogo mają głosować w kolejnych wyborach, popierają bowiem kandydatów swojej partii” [2005: 233]. Tym samym można przyjąć, że elektorat PO będzie popierać D. Tuska lub B. Komorowskiego, wyborcy PiS zadeklarują poparcie dla L. Kaczyńskiego lub Z. Ziobry, a sympatycy SLD-UP zagłosują na W. Cimoszewicza lub J. Kwaśniewską.

Zdecydowanym faworytem **elektoratu Platformy Obywatelskiej** jest Donald Tusk, którego popiera 64,9% ankietowanych, na drugim miejscu uplasował się Włodzimierz Cimoszewicz (11,7%), na trzecim Jolanta Kwaśniewska (10,1%). Na Bronisława Komorowskiego zagłosowałby blisko co piętnasty (6,8%) zwolennik PO, Lech Kaczyński i Zbigniew Ziobro uzyskali nie więcej niż procent wskazań. Na innego kandydata zagłosowałoby 2,9% sympatyków PO, 2,1% nie poszłoby głosować. Donald Tusk jest niekwestionowanym liderem PO, zatem naturalne jest traktowanie go jako potencjalnego kandydata swojej partii w wyborach prezydenckich. Biorąc jednak pod uwagę dominującą pozycję Tuska w Platformie, uzyskany wynik nie może być dla tego polityka satysfakcjonujący, ponieważ co 3 wyborca PO dopuszcza innego, niż Tusk, kandydata w wyborach. Blisko 22% ankietowanych wskazuje na kandydatów lewicowych, a 1,5% na polityków Prawa i Sprawiedliwości. Poparcie dla Cimoszewicza może być rezultatem otwarcia się Platformy na środowiska lewicowe, które miało miejsce w 2009 roku: kojarzona z lewicą Danuta Hübner kandydowała w wyborach do Parlamentu Europejskiego z list PO, głoszone deklaracje znalezienia dla Cimoszewicza stanowiska w instytucjach międzynarodowych. Ponadto, Cimoszewicz jest politykiem, z jednej strony, zdecydowanie krytykującym prezydenturę Lecha Kaczyńskiego oraz rządu Prawa i Sprawiedliwości, a z drugiej, nie akceptuje polityki kierownictwa SLD. Od wielu lat apeluje o zjednoczenie lewicy, co może skłaniać ku niemu wyborców umiarkowanych, ceniących koncyliacyjne metody uprawiania polityki.

Wśród **elektoratu Prawa i Sprawiedliwości** największe poparcie uzyskał Lech Kaczyński, którego wskazała ponad połowa ankietowanych (53,8%), drugie miejsce zajął Zbigniew Ziobro (25,4%). Dalej znaleźli się Włodzimierz Cimoszewicz (5,2%), Donald Tusk (3,5%), Bronisław Komorowski (2,9%) i Jolanta Kwaśniewska (1,2%). Innego kandydata wskazało 5,2% sympatyków PiS, 2,9% deklaruje absencję w dniu wyborów. Wyniki te oznaczają, że blisko połowa elektoratu PiS (46,2%) nie zamierza głosować na Lecha Kaczyńskiego. Powodem takich deklaracji

Tabela 1. Rozkład ilościowy i procentowy preferencji prezydenckich w poszczególnych segmentach elektoratu i wśród deklarujących absencję wyborczą.

	W. Cimoszewicz		L. Kaczyński		B. Komorowski		J. Kwaśniewska		D. Tusk		Z. Ziobro		Inny		Nie poszedłbym/ poszłabym głosować		Razem	
	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent
Elektorat PO	45	11,7	4	1,0	26	6,8	39	10,1	250	64,9	2	0,5	11	2,9	8	2,1	385	100,0
Elektorat PiS	9	5,2	93	53,8	5	2,9	2	1,2	6	3,5	44	25,4	9	5,2	5	2,9	173	100,0
Elektorat PSL	12	19,0	6	9,5	7	11,1	15	23,8	7	11,1	4	6,3	5	7,9	7	11,1	63	100,0
Elektorat SLD-UP	44	47,3	3	3,2	4	4,3	19	20,4	10	10,8	2	2,2	5	5,4	6	6,5	93	100,0
Elektorat innych ugrupowań	15	14,7	15	14,7	4	3,9	13	12,7	10	9,8	10	9,8	25	24,5	10	9,8	102	100,0
Deklarujący absencję w wyborach parlamentarnych	30	11,1	8	3,0	4	1,5	40	14,8	17	6,3	10	3,7	19	7,0	142	52,6	270	100,0

może być rozczarowanie prezydenturą Kaczyńskiego czy obawa przegranej w wyborach prezydenckich i parlamentarnych. Prawo i Sprawiedliwość jest partią, która w swojej historii wygrała wybory tylko w 2005 roku, zatem groźba kolejnej porażki wyborczej może skłaniać część elektoratu do poszukiwania innego kandydata. Od początku swojej prezydentury Kaczyński nie był popierany przez środowisko Radia Maryja i jego dyrektora, ojca Tadeusza Rydzyka, co może mieć wpływ na rozkład głosów wśród elektoratu Prawa i Sprawiedliwości. Co czwarty wyborca tej partii deklaruje chęć głosowania na Ziobrę, który uważany jest za poważnego konkurenta dla Jarosława i Lecha Kaczyńskich. Ziobro jest popularnym politykiem, był ministrem sprawiedliwości w rządach Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego, głosi poglądy popularne wśród Polaków (dotyczące między innymi zaostżenia kodeksu karnego czy dopuszczalności kary śmierci), jest popierany przez środowisko Radia Maryja, uważa się go za polityka, który mógłby swoją kandydaturą zmobilizować wyborców prawicowych. Elektorat Prawa i Sprawiedliwości jest bardzo zdyscyplinowany, gdyż 79,2% ankietowanych deklaruje głosowanie na kandydata tej partii. Na uwagę zasługuje wynik Cimoszewicza (5,2%), który jest politykiem krytycznym wobec polityki braci Kaczyńskich, a uplasował się na trzecim miejscu. Szans wśród elektoratu PiS nie mają kandydaci Platformy Obywatelskiej, na których wskazało 6,4% wyborców. Jest to niewątpliwie konsekwencja ostrej polaryzacji sceny politycznej na dwa zwalczające się obozy polityczne – PiS i PO. Sympatycy Prawa i Sprawiedliwości wskazują Lecha Kaczyńskiego jako kandydata w wyborach prezydenckich, ale nie jest to wskazanie jednoznaczne, kwestionujące w jakiejś mierze jego prezydenturę, jako niezasługującą na kontynuację.

Blisko połowa (47,3%) **elektoratu Sojuszu Lewicy Demokratycznej – Unii Pracy** zagłosowałaby na Włodzimierza Cimoszewicza, co piąty (20,4%) poparłby Jolantę Kwaśniewską, 10,8% ankietowanych deklaruje głosowanie na Donalda Tuska. Na dalszych pozycjach znaleźli się Bronisław Komorowski (4,3%), Lech Kaczyński (3,2%) oraz Zbigniew Ziobro (2,2%). Na innego kandydata zagłosowałoby 5,4% wyborców, a 6,5% zrezygnowałoby z udziału w wyborach. Wyniki te oznaczają, że dwóch na trzech wyborców SLD-UP deklaruje chęć głosowania na kandydatów lewicowych. Jest to niższy niż w przypadku zwolenników PO i PiS poziom deklaracyjności w głosowaniu na kandydata swojej partii. Powodem takiej postawy elektoratu SLD-UP może być bardzo niskie prawdopodobieństwo wystartowania

Kwaśniewskiej i Cimoszewicza w wyborach. Oboje dość jednoznacznie wykluczyli możliwość wzięcia w nich udziału, czego nie uczynili pozostali, wskazani w ankiecie kandydaci. Cimoszewicz jest aktywnym uczestnikiem życia politycznego od początku transformacji ustrojowej po 1989 roku, był premierem i ministrem w lewicowych rządach, uznawany jest za polityka, który mógłby zjednoczyć podzieloną lewicę. Silna pozycja Kwaśniewskiej może być interpretowana jako wyraz poparcia dla kandydata niepolitycznego, spoza bieżącej polityki, ale także jako uznanie dla prezydentury jej męża, Aleksandra Kwaśniewskiego. Wynik Cimoszewicza w segmencie elektoratu SLD-UP jest niższy niż poparcie dla Lecha Kaczyńskiego i Donalda Tuska deklarowane przez wyborców ich partii. Należy jednak pamiętać, że zarówno Tusk, jak i Kaczyński są liderami swoich ugrupowań, natomiast Cimoszewicz nie pełni w SLD żadnych funkcji partyjnych.

Wśród **elektoratu Polskiego Stronnictwa Ludowego** najwięcej wskazań otrzymała Jolanta Kwaśniewska (23,8%), tuż za nią uplasował się Włodzimierz Cimoszewicz (19%). Na Bronisława Komorowskiego i Donalda Tuska wskazało po 11,1% ankietowanych, Lech Kaczyński osiągnął 9,5% głosów, a Zbigniew Ziobro - 6,3%. Na innego kandydata zagłosowałoby 7,9% sympatyków PSL, natomiast 11,1% nie wzięłoby udziału w głosowaniu. Nie ma wśród wyborców PSL wyrażonego faworyta. Jest to najpewniej spowodowane brakiem polityka tej partii na liście potencjalnych kandydatów w wyborach prezydenckich. Mimo braku wśród proponowanych osób polityka PSL, 81% wyborców tej partii wskazało innego kandydata. Na kandydatów lewicowych wskazała blisko połowa (43,8%) ankietowanych, na kandydatów PO – nieco więcej niż co piąty (22,2%), a na polityków PiS – co szósty (15,8%). Polskie Stronnictwo Ludowe dwukrotnie uczestniczyło w koalicjach rządowych z SLD (raz, gdy premierem był Cimoszewicz), którym sprzyjał ówczesny prezydent Aleksander Kwaśniewski. Na uwagę zasługuje wynik osiągnięty przez Donalda Tuska, którego w fotelu prezydenta widziałby zaledwie co dziesiąty wyborca PSL. Partia ta razem z Platformą Obywatelską znajduje się w koalicji rządowej od 2007 roku i jest obecnie jej najbliższym sojusznikiem politycznym. Uzyskane wyniki w segmencie elektoratu PSL należy analizować z uwzględnieniem braku przedstawiciela tej partii na liście potencjalnych kandydatów na prezydenta, co mogło istotnie wpłynąć na odpowiedzi udzielane przez ankietowanych.

Elektorat **innych ugrupowań** nie ma wyraźnego faworyta wśród zaproponowanych kandydatów. Po 14,7% wskazań uzyskali Włodzimierz Cimoszewicz i Lech Kaczyński, Jolanta Kwaśniewska – 12,7%, Donald Tusk i Zbigniew Ziobro po 9,8%, Bronisław Komorowski – 3,9%. Innego kandydata wybrałby co czwarty ankietowany (24,5%), natomiast co dziesiąty (9,8%) nie poszedłby głosować. Wśród osób deklarujących absencję w wyborach parlamentarnych ponad połowa (52,6%) nie uczestniczyłaby również w wyborach prezydenckich. Pozostali głosy rozłożyliby następująco pomiędzy: Kwaśniewską (14,8%), Cimoszewicza (11,1%), Tuska (6,3%), Ziobrę (3,7%), Kaczyńskiego (3%), Komorowskiego (1,5%) oraz innego kandydata (7%). Kandydaci, którzy uzyskali najwięcej wskazań ankietowanych (Cimoszewicz i Kwaśniewska) są osobami publicznymi nie uczestniczącymi w codziennym życiu politycznym. Stanowić to może istotny czynnik dla osób deklarujących absencję w wyborach parlamentarnych, w których następuje rywalizacja partii politycznych, o poparcie kandydatów niepolitycznych.

Socjodemograficzne ujęcie elektoratów kandydatów³

Zdaniem Jacka Raciborskiego: „Najtrudniejszym i zarazem najbardziej frapującym zagadnieniem jest pytanie o powody, dla których wyborcy optują za daną partią bądź kandydatem” [2002: 240]. Istnieją różne paradygmaty wyjaśniania zachowań wyborczych, z których szczególnie interesujące wydaje się określenie struktury społecznej zwolenników danej partii i kandydatów. Uwzględnia się przy tym między innymi wiek, wykształcenie, płeć, status społeczny, miejsce zamieszkania ankietowanych. Jak dodaje Raciborski: „Niezależnie od ich ograniczonej roli w wyjaśnianiu preferencji wyborczych, znajomość zróżnicowań poparcia dla poszczególnych partii według cech społeczno-demograficznych ma jednak duże praktyczne znaczenie – jest jedną z podstaw marketingu wyborczego” [Tamże: 243]. W określeniu profili socjodemograficznych elektoratów zaprezentowanych ankietowanym kandydatów uwzględniono następujące predykaty: województwo, płeć, wykształcenie, stan cywilny, wiek, aktywność zawodowa, stałe miejsce zamieszkania, sytuacja materialna, dochody w rodzinie oraz dostęp do Internetu.

³ Wszystkie analizy zmiennych socjodemograficznych w odniesieniu do elektoratów poszczególnych kandydatów na prezydenta przeprowadzone zostały na podstawie danych, które zebrane są w Aneksie (Tabela 7).

Kandydaturę **Włodzimierza Cimoszewicza** na urząd prezydenta prawie tak samo często popierają kobiety (48,4%) jak mężczyźni (51,6%). Największa część jego elektoratu mieszka w województwach: kujawsko-pomorskim (11,6%), śląskim (11,6%), wielkopolskim (9,7%) oraz małopolskim (9%). Poparcie dla Cimoszewicza bardzo wyraźnie zależy od wykształcenia – 41,3% jego wyborców ma wykształcenie średnie/policealne a 40% wyższe. Co siódmy wyborca (14,2%) posiada wykształcenie zawodowe. 64,5% elektoratu Cimoszewicza stanowią osoby żyjące w zalegalizowanym związku, co piąty (21,3%) jest panną lub kawalerem. Relatywnie najczęściej deklarację głosowania na kandydata zgłaszają osoby od 35 do 54 roku życia (w sumie blisko połowa zwolenników). Najmniej sympatyków Cimoszewicz uzyskuje wśród ludzi młodych – 11% (18 – 24 lata) oraz 13,5% (25 – 34 lata). Ponad połowa wyborców (53,5%) kandydata pracuje zawodowo na pełnym etacie, a co czwarty (24,5%) jest na rencie lub emeryturze. Najwięcej zwolenników Cimoszewicza mieszka na wsi (38,1%), co piąty (21,3%) w mieście od 20-100 tysięcy mieszkańców. Istotnym czynnikiem wpływającym na poparcie dla tego polityka jest subiektywna ocena własnej sytuacji materialnej. Dwóch na trzech (64,5%) wyborców deklaruje, że żyje średnio i musi oszczędzać na większe zakupy, 20% ocenia swoją sytuację materialną jako dobrą. Dochody 40% badanych kształtują się na poziomie od 1001 do 2000 zł a 27,7% od 501 do 1000 zł miesięcznie. Ponad 82% osób posiada dostęp do Internetu, najwięcej w domu – 43,2%.

Lecha Kaczyńskiego, jako kandydata na prezydenta, częściej popierają mężczyźni (57,4%) niż kobiety (42,6%). Najwięcej jego zwolenników mieszka w województwach: wielkopolskim (14%), śląskim, łódzkim i mazowieckim (po 10,9%). Preferencje ankietowanych są słabo zróżnicowane ze względu na poziom ich wykształcenia, równie często kandydaturę Kaczyńskiego wspierają osoby z wykształceniem średnim/policealnym (31,8%), wyższym (27,9%) oraz zawodowym (26,4%). Relatywnie dużo w porównaniu z innymi kandydatami jego elektorat skupia jednostek z podstawowym/gimnazjalnym wykształceniem (13,2%), co wynika zapewne z wieku ankietowanych. Wyraźnie częściej za Kaczyńskim optują osoby żyjące w związku małżeńskim (62%) oraz ludzie najstarsi (27,9%). Stosunkowo niskie poparcie kandydatura prezydenta uzyskuje wśród osób deklarujących się jako panna lub kawaler (17,8%) oraz wśród ludzi młodych (10,1%). Zwolennikami reelekcji prezydenta Kaczyńskiego są częściej zarówno osoby pracujące na pełnym etacie

(42,6%), jak i emeryci oraz renciści (37,2%). Różnica procentowa między tymi dwiema zmiennymi jest najniższa spośród elektoratów wszystkich kandydatów. Wskazuje to wyraźnie, że znaczna część elektoratu Kaczyńskiego to ludzie starsi, znajdujący się już na rencie lub emeryturze. Akceptacji tej kandydatury wyraźnie sprzyja miejsce zamieszkania – 43,4% elektoratu Kaczyńskiego mieszka na wsi, 22,5% w mieście powyżej 200 tysięcy mieszkańców. Ponad połowa (56,6%) sympatyków prezydenta jako średnią ocenia swoją sytuację materialną, co piąty (20,9%) żyje skromnie. Znajduje to odzwierciedlenie w dochodach ankietowanych, z których 42,6% osiąga od 1001 do 2000 zł, natomiast 38% od 501 do 1000 zł. Niecały procent (0,8%) sympatyków Kaczyńskiego zarabia powyżej 5000 zł. Dostęp do Internetu posiada 69,8% elektoratu, z którego najwięcej ma go w domu (42,6%) a co piąty (20,9%) zarówno w domu, jak i w pracy. Jednak relatywnie dużo zwolenników, w porównaniu z elektoratami innych kandydatów, nie posiada dostępu do Internetu (30,2%). Należy pamiętać, że znaczna część elektoratu Lecha Kaczyńskiego to ludzie starsi, którzy nie posiadają komputerów. Czynnikiem wpływającym na niską dostępność Internetu może być także sytuacja materialna zwolenników tej kandydatury, często określana jako skromna.

Najwięcej zwolenników kandydatury **Bronisława Komorowskiego** mieszka w województwach: mazowieckim (24%), śląskim (14%) a także dolnośląskim i łódzkim (po 10% wskazań). Częściej są to mężczyźni (54%) niż kobiety (46%). Kandydaturę Komorowskiego wspierają głównie osoby z wykształceniem średnim/policealnym (44%) oraz wyższym (36%). Akceptacja tej kandydatury jest wyraźnie większa wśród osób żyjących w zalegalizowanych związkach. 60% elektoratu Komorowskiego ma żonę lub męża, 18% jest panną lub kawalerem, a 16% - wdową lub wdowcem. Relatywnie najczęściej kandydaturę tę wspierają osoby od 45 do 54 roku życia (30%), najrzadziej najmłodsi ankietowani oraz najstarsi. Trzech na pięciu wyborców Komorowskiego (58%) pracuje na pełnym etacie a co czwarty (24%) jest na rencie lub emeryturze. Preferencje ankietowanych nie są silnie zróżnicowane ze względu na stałe miejsce zamieszkania. Częściej mieszkają oni w miastach od 20 – 100 tysięcy mieszkańców (30%) oraz na wsi (28%). Najwięcej zwolenników tego polityka swoją sytuację materialną ocenia jako średnią (42%), co piąty (22%) jako dobrą, natomiast co czwarty (24%) przyznaje, że żyje skromnie. Kandydatura Komorowskiego cieszy się porównywalną popularnością wśród osób

zarabiających w przedziale dochodów 1001 – 2000 zł (36%), 501 – 1000 zł (32%) oraz 2001 – 5000 zł (30%). Co czwarty (24%) optujący za tą kandydaturą nie ma dostępu do Internetu, niemal co drugi (44,5%) korzysta z niego w domu i w pracy.

Kandydaturę **Jolanty Kwaśniewskiej** na urząd prezydencki wspiera zdecydowanie więcej kobiet (73,4%) niż mężczyzn (26,6%). Największa część elektoratu Kwaśniewskiej mieszka w województwie mazowieckim (17,2%) i śląskim (11,7%). Akceptacja tej kandydatury wyraźnie zależy od poziomu wykształcenia – im lepiej wykształceni są badani, tym częściej deklarują głosowanie na nią. Wśród osób posiadających wykształcenie wyższe oraz średnie/policealne Kwaśniewska uzyskuje po 40,6% wskazań. Ponad połowa (52,3%) zwolenników tej kandydatury żyje w zalegalizowanych związkach, natomiast co trzeci (32,8%) jest panną lub kawalerem. Poparcie dla Kwaśniewskiej jest także silnie uwarunkowane wiekiem, blisko połowa jej wyborców to ludzie młodzi (17,2% w przedziale 18 – 24 lata oraz 27,3% w wieku od 25 do 34 roku życia). Co drugi zwolennik tej kandydatury pracuje zawodowo na pełnym etacie, co ósmy (12,5%) uczy się w szkole lub studiuje w wyższej uczelni, natomiast po 14,5% elektoratu pracuje dorywczo i jest na rencie lub emeryturze. W osobie Jolanty Kwaśniewskiej kandydatkę w wyborach prezydenckich upatrują podobnie często mieszkańcy dużych i małych miast, nieznacznie częściej wsi (36,7%). Trzech na pięciu zwolenników tej kandydatury (60,2%) przyznaje, że żyje średnio i musi oszczędzać na większe zakupy, natomiast 18,8% subiektywnie ocenia swoją sytuację materialną jako dobrą. Średni dochód na członka rodziny w gospodarstwie domowym zwolenników kandydatury Kwaśniewskiej wynosi od 501 do 1000 zł i od 1001 do 2000 zł (w każdej grupie po 35,9% wskazań). 86,7% tego elektoratu ma dostęp do Internetu, z czego blisko połowa (44,5%) posiada go zarówno w pracy, szkole jak, i w domu.

Kandydaturę **Donalda Tuska** na urząd prezydenta podobnie często popierają kobiety (49%), jak mężczyźni (51%). Większość jego elektoratu mieszka w województwie mazowieckim (16,3%), śląskim (13,7%) oraz pomorskim (9,3%). Wyraźnie częściej zwolennikami tej kandydatury są osoby z wykształceniem wyższym (44%) i średnim/policealnym (37%). Ponad połowa badanych (54%) ma żonę lub męża, natomiast 35% nigdy nie zawarło związku małżeńskiego. Preferencje badanych nie są silnie zróżnicowane ze względu na wiek, relatywnie najwięcej wyborców Tuska (23,3%) ma od 25 do 34 roku życia. Niemal trzech na pięciu ankietowanych

(58,7%) pracuje na pełnym etacie, blisko co piąty (18,3%) jest już na rencie lub emeryturze. Co trzeci zwolennik (32%) tej kandydatury mieszka na wsi a co czwarty (25%) w mieście powyżej 200 tysięcy mieszkańców. Popularność Donalda Tuska jako kandydata w wyborach prezydenckich bardzo wyraźnie zależy od subiektywnej i obiektywnej oceny sytuacji materialnej badanych. Prawie co drugi (48,7%) żyje średnio, ale niemal co trzeci (32,7%) deklaruje, że starcza mu na wiele bez specjalnego oszczędzania. 6,7% ankietowanych ocenia swoją sytuację materialną jako bardzo dobrą. Dwóch na pięciu zwolenników kandydatury Tuska osiąga dochody od 1001 do 2000 zł, co czwarty (24%) od 2001 do 5000 zł, a dochody 5% są wyższe niż 5000 zł. Dostępu do Internetu nie ma zaledwie 8,3% badanych, niemal połowa (47,3%) posiada go w domu i w pracy.

Zbigniewa Ziobro w roli kandydata na fotel prezydenta popiera więcej mężczyzn (58,3%) niż kobiet (41,7%). Co piąty zwolennik tej kandydatury (20,8%) mieszka w województwie małopolskim, 9,7% w lubelskim a 9,3% w pomorskim. Poparcie dla Ziobro uwarunkowane jest wykształceniem, relatywnie częściej wspierają go osoby z wykształceniem średnim/policealnym (43,1%) i zawodowym (29,2%) niż wyższym (18,1%). Ponad połowa badanych żyje w zalegalizowanym związku (54,2%), natomiast trzech na dziesięciu jest panną lub kawalerem. Atrakcyjność tej kandydatury jest słabo zróżnicowana ze względu na wiek, ponadstandardowe poparcie wykazują jedynie osoby od 45 do 54 roku życia (23,5%). Duża grupa zwolenników (45,8%) Ziobro pracuje zawodowo na pełnym etacie, 30,6% to renciści i emeryci. Akceptacji tej kandydatury wyraźnie sprzyja stałe miejsce zamieszkania. Ponad połowa jego zwolenników (52,8%) mieszka na wsi, 22,2% w mieście od 20 do 100 tysięcy mieszkańców, a tylko co szósty (16,7%) w mieście powyżej 200 tysięcy mieszkańców. Ponad połowa ankietowanych (55,6%) ocenia swoją sytuację materialną jako średnią, co czwarty (26,4%) deklaruje, że żyje skromnie, natomiast tylko co ósmy (12,5%) uważa, że może żyć bez specjalnego oszczędzania. Ta subiektywna ocena znajduje odzwierciedlenie w średnich dochodach zwolenników kandydatury Ziobry, które najczęściej znajdują się w przedziale od 1001 do 2000 zł (44,4% wskazań). Dla blisko połowy (45,8%) osiągnięty dochód na członka rodziny wynosi poniżej 1000 zł. Dostęp do Internetu posiada 70,8% ankietowanych, z których zaledwie co piąty (19,4%) ma go zarówno w domu, jak i w pracy.

Profil socjodemograficzny zwolenników **innego, niż wymienieni**, kandydata jest silnie zróżnicowany ze względu na niektóre zmienne. Większość badanych mieszka w województwie śląskim (16,2%), dolnośląskim i podkarpackim (po 10,8% wskazań). Chęć głosowania na innego kandydata relatywnie częściej deklarują mężczyźni (55,4%) niż kobiety (44,6%) oraz osoby z wykształceniem policealnym/średnim (44,6%) i wyższym (41,9%). Ponad połowa ankietowanych (52,7%) to osoby żyjące w związku małżeńskim, natomiast 36,5% jest panną lub kawalerem. Ponad połowa zwolenników (54,1%) kandydatury innej osoby pracuje zawodowo, natomiast prawie co piąty (18,9%) jest uczniem lub studentem. Dwóch na trzech (64,9%) ankietowanych określa swoją sytuację materialną jako średnią, dla niemal połowy (47,3%) średni dochód miesięczny wynosi od 1001 do 2000 zł. Preferencje prezydenckie są słabo zróżnicowane ze względu na wiek i miejsce zamieszkania badanych. Na uwagę zasługuje fakt, że co trzeci z nich (33,8%) mieszka na wsi, a co czwarty (24,3%) ma od 25 do 34 roku życia. Pozostałe dane wskazują na uniwersalność struktury zwolenników innego kandydata.

Grupy społeczne a preferencje prezydenckie

Kandydatury przedstawionych polityków uzyskują różne poparcie w zależności od poszczególnych grup społecznych. Niektórzy z nich otrzymują ponadstandardowe poparcie w określonych segmentach wyborców, inni kandydaci są przez tych wyborców odrzucani. Jak zauważa Seymour Martin Lipset: „Dla istnienia stabilnej demokracji konieczne jest, aby wszystkie główne partie polityczne miały zwolenników wśród wielu różnych grup społecznych” [1998: 34]. Cimoszewicz, Kaczyński, Komorowski, Kwaśniewska, Tusk i Ziobro są w głównej mierze reprezentantami swoich środowisk politycznych lub są też z nimi utożsamiani. Zdaniem Lipseta: „Istotne jest również, że przywódcy partyjni pochodzą z różnych środowisk i symbolicznie reprezentują w ten sposób zainteresowanie wieloma grupami, nawet, jeśli mają tylko niewielkie poparcie niektórych z nich” [Tamże: 34].

Większość kandydatów uzyskuje ponadstandardowe poparcie (6,25% jako średnia dla województwa) w siedmiu województwach. Są to Włodzimierz Cimoszewicz, Jolanta Kwaśniewska, Donald Tusk i Zbigniew Ziobro. Lech Kaczyński osiąga poparcie powyżej średniej w sześciu, a Bronisław Komorowski w pięciu wo-

jewództwach. Poparcie dla Ziobry i Komorowskiego w pięciu województwach jest niższe niż 3%, Cimoszewicz taki wynik osiąga jedynie w dwóch województwach. Istotną zmienną w preferencjach prezydenckich badanych jest ich płeć. Najwięcej kobiet znajduje się w elektoracie Jolanty Kwaśniewskiej, najmniej w elektoratach Lecha Kaczyńskiego i Zbigniewa Ziobry. Kwaśniewska jest jedyną kobietą wśród kandydatów, zatem może mieć to znaczący wpływ na odpowiedzi ankietowanych. Z kolei najwięcej mężczyzn znajduje się w elektoratach polityków Prawa i Sprawiedliwości: Lecha Kaczyńskiego i Zbigniewa Ziobry. Pozostałe kandydatury również często popierają kobiety i mężczyźni.

Istotnym predykatem w preferencjach prezydenckich ankietowanych jest ich wykształcenie. Najwięcej osób z wykształceniem wyższym znajduje się w elektoratach Tuska, Kwaśniewskiej i Cimoszewicza. Ponad 80% wyborców Cimoszewicza, Komorowskiego, Kwaśniewskiej i Tuska ma wykształcenie co najmniej średnie. Najwięcej osób z wykształceniem zawodowym i podstawowym znajduje się w elektoracie Kaczyńskiego i Ziobry, najmniej – w elektoracie Cimoszewicza, Kwaśniewskiej i Tuska. Jak zauważa Joanna Mandrosz: „Większość badań potwierdza, że obszerniejszą wiedzę na temat zjawisk politycznych, związaną z bardziej prawidłowym rozumieniem abstrakcyjnych pojęć politycznych, mają osoby o wyższym poziomie wykształcenia, w porównaniu z niewykształconymi [2002: 169]. Zdaniem Samuela L. Popkina: „Wykształcenie nie zmienia tego jak myślimy. Wykształcenie poszerza horyzonty myślowe wyborcy, gdyż zwraca jego uwagę na wiele nowych zagadnień i pozwala dostrzec bliskie związki między życiem jednostki a sprawami państwa i wydarzeniami międzynarodowymi” [1998: 237].

Ponad połowa zwolenników każdego kandydata jest w związku małżeńskim, najwięcej w elektoracie Cimoszewicza, najmniej – Kwaśniewskiej. Najwięcej panien i kawalerów znajduje się wśród wyborców Tuska i Kwaśniewskiej, a także Ziobry, który jest jedynym kawalerem wśród kandydatów. Relatywnie częściej wdowcy głosują na Komorowskiego i Kaczyńskiego, natomiast rozwodnicy na Ziobro i Cimoszewicza. Bardzo ważną zmienną decydującą o rozkładzie głosów w elektoratach kandydatów jest wiek badanych. Najwięcej młodych ludzi (do 34 roku życia) jest wśród wyborców Kwaśniewskiej i Tuska, najmniej – Komorowskiego. Najstarszy elektorat posiada Lech Kaczyński, natomiast Bronisław Komorowski jest popierany przez ludzi w średnim wieku (od 45 do 64 roku życia). Istotnym predykatem

głosowania jest miejsce zamieszkania ankietowanych. Miasta powyżej 200 tysięcy mieszkańców to bastiony Donalda Tuska i Lecha Kaczyńskiego, najmniejsze poparcie uzyskują w nich Zbigniew Ziobro i Włodzimierz Cimoszewicz. Z kolei ponad połowa wyborców Ziobry mieszka na wsi. Jak zauważa Tomasz Zarycki: „Polskie miasta, co jest niejako regułą, pomimo częstej przewagi poszczególnych orientacji politycznych, są relatywnie pluralistyczne” [2002: 55]. Znajduje to odzwierciedlenie w odpowiedziach badanych, którzy nie wykazują ponadstandardowego poparcia dla kandydatów ze względu na wielkość miast do 200 tysięcy mieszkańców. Jedynie w przypadku Kaczyńskiego i Ziobry można zauważyć niższe, niż u innych kandydatów, poparcie w miastach od 100 do 200 tysięcy mieszkańców.

W elektoratach wszystkich kandydatów największą grupę stanowią osoby pracujące zawodowo na pełnym etacie, najwięcej u Tuska i Komorowskiego, najmniej – u Kaczyńskiego i Ziobry, których popiera najwięcej emerytów i rencistów. Najwięcej uczniów i studentów mają wśród swoich zwolenników Cimoszewicz, Kwaśniewska i Tusk, najmniej Komorowski. Najlepiej swoją sytuację materialną oceniają wyborcy Tuska, najgorzej Ziobry. Zdecydowana większość zwolenników każdego kandydata to osoby, które określają swoją sytuację materialną jako średnią. Subiektywne oceny badanych znajdują potwierdzenie w osiągniętych przez nich średnich dochodach na członka rodziny. Największą część każdego elektoratu stanowią osoby, których dochody znajdują się w przedziale 1001 – 2000 zł. Najlepiej zarabiający popierają Tuska i Komorowskiego, najgorzej zarabiający Ziobrę, ale także Kwaśniewską, Cimoszewicza i Kaczyńskiego. Kandydatami, których najwięcej zwolenników posiada dostęp do Internetu, są Donald Tusk i Jolanta Kwaśniewska, natomiast elektoraty Lecha Kaczyńskiego i Zbigniewa Ziobry wykazują najmniejszy dostęp do sieci.

Absencja wyborcza – kto nie głosuje?

Interesującym, z punktu widzenia analizy zachowań wyborczych, jest zagadnienie absencji wyborczej. Jak podaje Krystyna Skarżyńska: „Prawdopodobieństwo udziału w wyborach zależy od miejsca jednostki w strukturze społecznej, określonego przez wykształcenie (...), status zawodowy, wiek, płeć, miejsce zamieszkania oraz przez zakres uczestnictwa jednostki w świecie instytucji i grup nieformalnych”

[2002: 47]. Badacze zachowań wyborczych są dosyć zgodni co do wskazań grup społecznych, które częściej, niż inne, wykazują się absencją wyborczą. Zdaniem Krzysztofa Korzeniowskiego: „udziału w wyborach częściej odmawiają osoby zajmujące niższe czy mniej korzystne pozycje społeczne, a więc uboższe, gorzej wykształcone, wywodzące się z mniej zamożnych i wykształconych rodzin, mieszkające w gorszych warunkach, niepracujące, niepełniące funkcji kierowniczych [2002: 212]. Podobną tezę stawia Robert Dahl: „Poziom aktywności politycznej ma tendencję do wzrostu wśród: osób bardziej wykształconych, mężczyzn, osób o wyższym statusie socjoekonomicznym, osób starszych, kadry zarządzającej, specjalistów i innych pracowników umysłowych [Dahl, Stinebrickner 2007: 175].

W badanej grupie najwięcej osób deklarujących absencję wyborczą mieszka w województwach: mazowieckim (14,6%), śląskim (11,8%) i małopolskim (10,7%). Decyzja o uczestnictwie w wyborach prezydenckich wyraźnie zależy od płci, częściej absencję deklarują kobiety (56,2%) niż mężczyźni (43,8%). Istotnym predykatem w tej grupie ankietowanych jest wykształcenie, największą grupą wśród badanych są osoby z wykształceniem średnim/policealnym (44,4%). Relatywnie dużo respondentów posiada wykształcenie podstawowe/gimnazjalne (8,4%). Niemal połowa niezamierzających głosować znajduje się w związku małżeńskim, ale już co trzeci (34,3%) jest panną lub kawalerem. Wśród osób deklarujących absencję stosunkowo dużo jest owdowiałych (11,8%). Grupa ta jest słabo zróżnicowana ze względu na wiek, wyniki osiągnięte w poszczególnych przedziałach wiekowych są porównywalne. Blisko połowa (47,8%) zapowiadających nieuczestniczenie w wyborach pracuje zawodowo na pełnym etacie, niemal co czwarty (23,6%) jest emerytem lub rencistą, natomiast co szósty (17,4%) uczy się w szkole lub studiuje na wyższej uczelni. Co trzeci ankietowany (35,4%) mieszka na wsi, co piąty (21,9%) w mieście od 20 do 100 tysięcy mieszkańców, ale aż 27 % w mieście powyżej 200 tysięcy mieszkańców. Ponad połowa badanych (55,6%) uważa swoją sytuację materialną za średnią, natomiast co piąty (21,9%) za dobrą. Grupa jest silnie zróżnicowana ze względu na średnie dochody na członka rodziny w gospodarstwie domowym, 43,3% z nich osiąga dochody od 501 do 1000 zł, niemal co trzeci (30,9%) od 1001 do 2000 zł. Im wyższe dochody osiągają ankietowani, tym częściej deklarują udział w wyborach. Niemal co czwarty badany (23%) nie posiada dostępu do Internetu, 38,2% ma go w domu, co trzeci (34,3%) zarówno w domu, jak i w pracy.

Podsumowanie

Przedstawione wyniki badań wyraźnie wskazują na różnice między elektoratami niektórych kandydatów. Wśród zwolenników każdego z nich istnieją grupy społeczne, których poparcie jest ponadstandardowe wobec innych zmiennych. Zdaniem Samuela Popkina: „Im bardziej podzielony jest elektorat, tym więcej czasu i słów potrzeba na zorganizowanie go wokół jednej linii podziału” [1998: 238]. W badanej grupie elektoraty wszystkich kandydatów wykazują dosyć silne zróżnicowanie w przypadku niektórych zmiennych. Natomiast kandydatura żadnego z polityków nie jest na tyle uniwersalna, aby uzyskiwała wysokie poparcie w każdej grupie społecznej. Okres rywalizacji wyborczej jest doskonałą sposobnością do poszerzania własnego elektoratu, bowiem jak zauważa Popkin: „Kampania polityczna to próba znalezienia wspólnego mianownika dla wielu wyborców” [Tamże: 236].

Bibliografia

- Dahl A. R., Stinebrickner B. (2007), *Współczesna analiza polityczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Jeziński M. (2004), *Marketing polityczny, a procesy akulturacyjne*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
- Korzeniowski K. (2002), *Psychospołeczne uwarunkowania zachowań wyborczych*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Lipset M. S. (1998), *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mandrosz J. (2002), *Czynniki ograniczające racjonalność poglądów i zachowań politycznych*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Popkin L. S. (1998), *Spekulujący wyborca: komunikacja i perswazja w kampaniach prezydenckich*, [w:] J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Raciborski J. (2002), *Zachowania wyborcze Polaków*, [w:] M. Marody (red.), *Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

-
- Schulz W. (2006), *Komunikacja polityczna. Koncepcje teoretyczne i wyniki badań empirycznych na temat mediów masowych w polityce*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
 - Skarżyńska K. (2002), *Aktywność i bierność polityczna*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
 - Skarżyńska K. (2005), *Człowiek a polityka – zarys psychologii politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
 - Załęski P., Szałański A., Żołądek Ł. (2007), *Przegrani i wygrani transformacji wobec rzeczywistości społeczno – politycznej*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
 - Zarycki T. (2002), *Region jako kontekst zachowań politycznych*, Warszawa.